

# W cieniu Stalina

Film *W cieniu* zaczyna się jak kolejny typowy kryminał w stylu *noir* – w pierwszej scenie oglądamy dwóch mężczyzn w czasie włamania do sklepu jubilerskiego. Następnie widzimy oficera policji w średnim wieku, w obowiązkowym prochowcu i kapeluszu, który rozpoczyna dochodzenie i dość szybko namierza prawdopodobnego sprawcę – członka gminy żydowskiej w Pradze. W najnowszym filmie Davida Ondříčka nic nie jest jednak tym, czym się wydaje.

**B**ardzo ważne jest miejsce akcji – Czechosłowacja w roku 1953. I to znacząco odróżnia tę produkcję od innych kryminałów.

Postępowanie w sprawie włamania oraz napadu na pocztę dość szybko przejmują bezpieka. Mimo to kapitan czechosłowackiej policji Hakl (świetnie zagrał go Ivan Trojan) postanawia prowadzić śledztwo dalej na własną rękę i dość szybko okazuje się, że nie chodzi o sprawę kryminalną, lecz intrygę polityczną, która ma na celu doprowadzenie do wyreżyserowanego procesu przeciwko rzekomym syjonistom. W tym momencie Hakl zderza się z systemem, którego jest funkcjonariuszem. Bohater staje wobec alternatywy: dojście do prawdy lub zgoda na kłamstwo i oskarżenie niewinnych ludzi. Jedyne, co jest w stanie ocalić w tej sytuacji, to własne sumienie, ale w zamian może stracić wszystko inne – rodzinę, wolność, a nawet życie.

To bardzo mało „czeski” film w potocznym rozumieniu tego terminu – Ondříček stworzył niezwykle mroczny obraz, zarówno w warstwie fabuły, jak i pod względem klimatu; nie ma tu szwejkowskiego humoru, do którego przyzwyczaili nas czescy reżyserzy. Ton opowieści jest jak najbardziej serio, bo i lata pięćdziesiąte w Czechosłowacji to bardzo ponury okres.

Ogromną zaletą filmu jest właśnie świetne oddanie ówczesnych

realiów życia w „komunistycznym raju” – ciasne, przyprawiające wręcz o klaustrofobię mieszkanie rodziny Hakla w kamienicy, w której sąsiedzi wiedzą wszystko o sąsiadach; częste wyłączenia prądu, wszechobecność bezpieki, a przede wszystkim reforma walutowa, którą wprowadzono w 1953 roku i w wyniku której Czesi i Słowacy stracili swoje oszczędności (nową koronę wprowadzano w stosunku 50:1!). W filmie sprawą reformy żyją wszyscy – w radiu słychać ciągle zapewnienia władz, w tym prezydenta Antonína Zápotocký’ego, że pogłoski o reformie to wroga propaganda, a korona jest silną walutą i żadnych zmian nie będzie.

Najistotniejszym jednak wątkiem jest próba wykreowania afery politycznej i włączenie w nią czeskich Żydów, którzy mieliby działać na rzecz państwa Izrael. Wydaje się to nawiązaniem do zmanipulowanego procesu Rudolfa Slánský’ego – komunisty pochodzenia żydowskiego, od 1945 roku sekretarza generalnego Komunistycznej Partii Czechosłowacji. Slánský został usunięty z partii i rządu oraz aresztowany w roku 1951. Oskarżono go, wraz z trzynastoma innymi komunistami, wśród których aż jedenastu miało pochodzenie żydowskie, o udział w grupie trockistowsko-titoistyczno-syjonistycznej. W pokazowym procesie, który odbył się w listopadzie 1952 roku, wydano jedenaście wyroków śmierci oraz trzy wyroki dożywotniego więzienia. Proces był sterowany z Moskwy przy pomocy doradców sowieckich. Stalinowi chodziło o wyeliminowanie „nielojalnych”, jak uważał, działaczy komunistycznych w krajach bloku wschodniego. Na Węgrzech w podobnym procesie skazano na śmierć

w 1949 roku László Rajka, w Polsce aresztowano pod podobnymi zarzutami (odchylenie prawicowo-nacjonalistyczne) Władysława Gomułkę, który jednak uniknął losu straconych towarzyszy z Węgier i Czechosłowacji.

Film powstał w koprodukcji czesko-polsko-słowackiej, część plenerowych zdjęć realizowano w Łodzi. Reżyser zadedykował *W cieniu* ofiarom procesów politycznych z lat pięćdziesiątych i tym, którzy postanowili się sprzeciwić tej parodii sprawiedliwości. ■

Sergiusz Kazimierczuk

